

Czerwone Gitary, Pejza

Nad pustą jezdnią dojrzewa świt.
Trzepoczą słowa, trzaskają drzwi.
Autobus rusza bez wolnych miejsc.
Jest piąta rano ... jest piąta pięć.
Czarno-biały pejzaż miasta:
W górze niebo, w dole asfalt.
Zaczęty przetarg. Kto ile wart?
Tytuły gazet zbawiają świat.
W wyścigu godzin, w pogoni chwil
Pulsuje zdarzeń codzienny rytm.
Czarno-biały pejzaż miasta:
W górze niebo, w dole asfalt.
[-instrum.-]
Przechodzą ludzie przez pełnię dnia ...
Te same twarze, ta sama gra,
Te same słowa z tych samych ust
Wplątane w ostry klaksonów blues.
Czarno-biały pejzaż miasta:
W górze niebo, w dole asfalt.
A potem szybkie uściski rąk,
Rozmowy, które powietrze tną.
Autobus wraca bez pustych miejsc.
Jest siódma wieczór ... jest siódma pięć.
Czarno-biały pejzaż miasta:
W górze niebo, w dole asfalt.
[-instrum.-]